

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

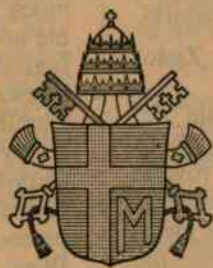
TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

21 (935)

NIEDZIELA, 27 MAJA 1979

ROK XXI



ENCYKLIKA

REDEMPTOR HOMINIS

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTÓREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNÓW I CÓREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Czcigodni Bracia i Drodzy Synowie,
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

I

DZIEDZICTWO

1. U Kresu Drugiego Tysiąclecia

Odkupiciel Człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do Niego zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się

Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości. Oto bowiem czas, w którym Bóg w swoich tajemniczych zamiarach powierzył mi po moim umiłowanym Poprzedniku Janie Pawle I posługę powszechną związaną ze Stolicą św. Piotra w Rzymie, ogromnie się już przybliżył do roku dwutyścijnego. Trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć, co będzie oznaczał ów rok na zegarze dziejów ludzkości, jaką okaże się datą dla poszczególnych

ludów i narodów, krajów i kontynentów, choć zapewne niejedno staramy się już teraz przewidywać. Dla Kościoła, dla Ludu Bożego, który — chociaż nierównomiernie — rozprzestrzenił się już jednak na całą ziemię aż po jej krańce, będzie to rok wielkiego Jubileuszu. Zbliżamy się do daty, która przyjmując wszelkie poprawki wymagane przez ścisłość chronologiczną — przypomni nam i odnowi w sposób szczególny świadomość tej kluczowej prawdy wiary, której dał wyraz św. Jan na początku swej Ewangelii: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”, a na innym miejscu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

Jesteśmy więc poniekąd w okresie nowego Adwentu, w okresie oczekiwania. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatnich dniach przemówił do nas przez Syna”, przez Syna-Słowo, który stał się człowiekiem i narodził się z Dziewicy. W tym zbawczym wydarzeniu dzieje człowieka w Bożym planie miłości osiągnęły swój zenit. Bóg wszedł w te dzieje, stał się — jako człowiek — ich podmiotem, jedynym z miliardów, a równocześnie jedynym! Ukształtował przez swe Wcielenie ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzył nadać człowiekowi od początku. Ukształtował w sposób definitywny, ostateczny — w sposób Sobie tylko właściwy, stosowny dla swej odwiecznej Miłości i Miłosierdzia, z całą Boską wolnością — a równocześnie z tą szczodrobliwością, która pozwala nam wobec grzechu pierworodnego i wobec całej historii grzechów ludzkości, wobec manowców ludzkiego umysłu, woli i serca, powtarzać z podziwem te słowa: „O szczęśliwa wino, któraś zasłużyła mieć takiego i tak potężnego Odkupiciela!”

(Ciąg dalszy nastąpi)

MAJ MIESIĄC KRÓLOWEJ!

(Dokończenie)

Niezależnie od daty, jak Wielkanoc jest kwietniowa, tak Zielone Świątki są majowe. Majowa jest ich zieleń, majowy — nastrój, majowy — tatarak, którym przytrząśnięto podwórko, podłogę w izbie i przyzbę. (Tatarak ma poczesne miejsce w magicznym zielniku. Podobnie jak dzięgiel, z którym jest w niektórych okolicach Polski identyfikowany, posiada moc odganiania złego.) Pachnące wstęgi tataraku powiewają z bram i opłotków, kołyszą się u strzechy niby zielone proporczyki, stroją chaty, lśniąca jeszcze wielkanocną bielą. Na Śląsku utrzymał się zwyczaj, że w wilię Zielonych Świątek chłopcy stawiają przed domem dziewczyny wysoką tykę z zatkniętym na niej bukietem kwiatów. Rzecz musi być wykonana późną nocą, konspiracyjnie i stanowić niespodziankę. Lecz bywa także, że odpalony konkurent mści się szkaradnie, stawiając na tyce... miotłę. Och, to je gańba przewieczna! Lepiej umrzeć niż się miotły na tyce doczekać. Więc tam, gdzie

są podstawy do obaw, ojciec lub bracia czuwają całą noc, by ewentualnego oszczercę przegonić.

Choć pora ciepła, ostrożna mądrość narodów przestrzega: „Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha” — po czym bezzwłocznie dodaje: „A po Świętym Duchu, znowu chodź w kożuchu”. Pessimizm. Dziewczęta, spragnione zamążpójścia, śpiewają:

Pościłabym piątki, pościłabym środy,
Zeby mi się trafił jaki chłopiec młody.

Pościłabym środy, pościłabym piątki,
Zeby mi się trafił na Zielone Świątki.

Dobrze, ale gdzie została treść Zielonych Świątek?

Powiedzmy szczerze, zrozumienie jej jest nikłe. To wielkie święto nie posiada w psychice polskiej oddźwięku równie żywego jak Narodzenie i Zmartwychwstanie. Gdy tamte dni pokryło obficie kwiecie poezji ludowej, o Duchu Świętym nie posiadamy ani jednej pieśni własnej, samorodnej, nieznanego autora. Szczegół

drobny, lecz wymowny. Ujawnia on w naszej wierze lukę o sięgających głęboko konsekwencjach. Duch Święty jest dawcą darów. Spośród nich trzy pierwsze są: Mądrość, Rozum, Rada (czyli rozważa), dary, które uczuciowość polska lekceważy. Ucieka się serdecznie do Panny Najświętszej (Matko, nie opuszczaj nas!), do Miłosierdzia Bożego (Jezu! ufam Tobie!), do świętych Patronów, Pośredników błagającego o ratunek, o pomoc. O ileż rzadziej zwraca się do Ducha Świętego! Istotnie Duch Święty nie ingeruje do różnie. Jego dary — to narzędzia, za pomocą których możemy przekuć sami siebie na obraz i podobieństwo Boże. Dzięki tym siedmiu darom możemy, zgodnie z wezwaniem Kościoła wyrażonym przy Chrście świętym, stać się świątynią Boga żywego. Możemy, posłuszni żądaniu Chrystusa Pana, być doskonali, jak Ojciec nasz w niebiesiach doskonały jest. To nie przenośnia, to prawda. Możemy być tacy. Więc czemuż dary bezcenne nie są wykorzystywane?

Nie kryje tego skarbu podziemna pieczara o wejściu nie znanym, nie strzegą olbrzymy ani smoki, osiągnięcie nie pociąga żadnego niebezpieczeństwa. Wystarczy o dary te poprosić, wystarczy ich pragnąć...

...Zstąp, Gołębico, twórczy Duchu...

Rozważanie Ewangeliczne

Na 7-mą Niedzielę Wielkanocną

Zauważyliśmy zapewne powtarzający się w czytaniach ostatnich niedziel — motyw miłości, tworzącej prawdziwego chrześcijanina.

Każdy z nas, może być niewierny swemu powołaniu jak Judasz, który żył w pełnej przyjaźni z Mistrzem, ale zdradził, idąc na kompromis z wartościami tego świata.

Modlitwa Jezusa w Wieczerniku, wskazuje drogę do zachowania wierności. Nie chodzi o życie z dala od świata. Tu nas Bóg postawił, tutaj będziemy walczyć, zwycięstwo pozostawiając Panu. Walka będzie tym większa, im głębsze okaże się nasze zaangażowanie w Chrystusa. Jeśli nie będziemy z tego świata w tym sensie, iż nie damy się pochłonąć jego zwyczajom i nie chcemy oddawać czi jego bożyszczom, uzna się nas za wariatów, za obce ciało w środowisku.

Ale — mimo to — Chrystus chce, byśmy Mu byli wierni. Świat pchać

nas będzie do udziału w korupcjach, w kompromisach, w kłamstwach.

Wybrać świadomie drogę przeciwną i — wbrew trudnościom — realizować ją na co dzień, oto gwarancja pełnej radości w Chrystusie.

Brutalne i „grzeszne” jest życie marynarzy na okręcie, a zwłaszcza w portach. Widzę wśród nich twarz mego przyjaciela, który w czasie rejsów — jak pisze z Oceanu Indyjskiego — gdy koledzy przeklinają, a on nie ma akurat dyżuru przy radiostacji, wychodzi na pokład, by się modlić. „Na morzu bardziej czuje się bliskość Boga” — powiada. W portach, szuka przede wszystkim kościoła. Społecznie organizuje na statku „życie kulturalne”, by było wesoło, ale nie brutalnie. Zawsze jest uśmiechnięty.

Wiezyć w Jezusa, znaczy otworzyć drzwi serca na miłość Ojca i na dar Jego obecności w nas. Kluczem jest miłość bliźniego.

Wojciech Świeży

Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów

" LA VOIX CATHOLIQUE"
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50
franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna
40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna
70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Emigracyjna Narodowa Polska Pielgrzymka do Lourdes od 4 do 11 sierpnia 1979 r.

W stuletnią rocznicę śmierci Świętej Bernadety — hasło naszej pielgrzymki, może się zamknąć tylko w dwu słowach: „Módlcie się i czyńcie pokutę” (Apel do Św. Bernadety). Niczego innego — nie powie nam Matka Najświętsza, gdy staniemy przed Grotą Massabielską, jak to — co powiedziała przeszło 100 lat temu, Swojej Wybrance. Matka Najświętsza, nie żąda od nas jakiejś skomplikowanej modlitwy, jak tylko tej, którą szeptała Św. Bernadeta, trzymając tak jak Matka Najświętsza w objawieniu — Różaniec w Ręce. Jest to modlitwa prosta, ale i głęboka, bo wprowadza nas do rozważania tajemnic żywego Różańca, którego jesteście my ziarnkami.

W Lourdes, odmawiają go młodzi i starsi, zdrowi i chorzy; Różańcem — wiążą rodziny, skostniałe ręce zmarłym, którzy odchodzą na wieczny spoczynek. W więzieniach, w obozie — tam, gdzie brakowało chleba — starczyło go, aby więźniowie mieszali szczypty chleba ze swoją śliną i na prostym sznurku, kleili sobie instrument i pomoc do modlitwy — Różaniec.

Z modlitwą Różańcową — pojedziemy do Lourdes. I oby Różańca, nauczyła nas odmawiać na wzór Św. Bernadety Ta, Która nazwała Siebie — „Niepokalanie Poczętą”.

„...Czyńcie pokutę” — wołała przez Bernadetę Matka Najświętsza, do świata. Nie prosiła o pokutę tylko chorych doświadczonych, ale kierowała te słowa do wszystkich ludzi, bo każdy z nas — jest grzesznikiem.

Chrystus, pokutą przygotował się do Swojej Misji i obarczony pokutnym Krzyżem — spełniał ją.

Jesteśmy Chrystusowi — mówimy często, Chrystusowi, ale w czym?... Nie w Jego chwale, bo ku niej zdążamy, nie na Jego drodze, bo z niej zbaczamy. Chrystusowi jesteśmy, w niesieniu naszego krzyża życiowego, który o tyle jest Jego Krzyżem, jeśli jesteśmy już nie Jego Cyrenejczykami, ale znakami Jego Krzyżowej Drogi, która prowadzi ku Zmartwychwstaniu, dlatego jak Chrystus — w duchu pokuty, niesimy nasze wielkie i małe krzyże.

Po Intronizacji Ojca Świętego Jana Pawła II — wymowniejszym od

wszystkich Jego wzniosłych słów, które wypowiedział — był jeden gest, który utkwiał w pamięci wszystkich uczestników i wszystkich dziennikarzy wierzących i niewierzących, a mianowicie: Gdy wychodził przed rozentuzjowany tłum — daleko przed siebie, wyciągnął i wznosił wysoko Pastorał, znak Najwyższego Pasterza na ziemi, na którym widnieje Krzyż z Chrystusem: znak pokuty, cierpienia, Zbawienia, Odkupienia.

W tym duchu, uprzedzimy zapowiedzianą przez Ojca Świętego, Jego pielgrzymkę do Lourdes i tak jak On — Namiestnik Chrystusowy, nasz Rodak — pospieszymy do Massabielskiej Groty, w duchu pokuty i z Różańcem w ręku.

Rozmodlone Lourdes, znając przywiązanie naszego narodu do Maryi jak to już ogłosił Ks. Biskup Lourdes — spodziewa się, że przyjedziemy liczniej, niż w roku ubiegłym, ponieważ Ojciec Święty, który w Swym herbie papieskim, zachował inicjał Maryi i dewizę: „Totus Tuus” (Cały Twój) — spodziewa się od nas, że i my oddamy się całkowicie Niepokalanie Poczętej, w akcie oddania się Jej Niepokalanemu Sercu.

Ks. prał. Z. Bernacki

Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Koszty w tym roku są następujące :

GRUPA PÓLNOC :
LENS — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem 900,00 F
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) . . . 710,00 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem 790,00 F
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) . . . 654,00 F
GRUPA — PARYŻ — LOURDES

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem 830,00 F
Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) . . . 676,00 F
Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem 730,00 F
Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10 lat) . . . 630,00 F

COUCHETTES

w 2 klasie w obie strony 72,00 F

SAM HOTEL

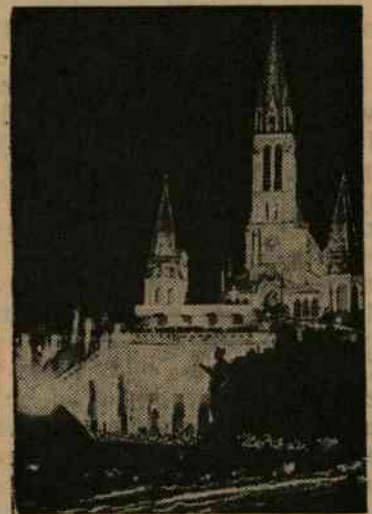
dla posiadających wolny bilet kolejowy 530,00 F

1 — Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise en France — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 — PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem — na Pielgrzymkę do Lourdes.

2 — Można zgłaszać się również grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się — możliwie najszybciej.

3 — Godziny odjazdu i powrotu, podamy w następnym komunikacie.

PIELGRZYMKA DO LOURDES



Doroczna Pielgrzymka do Lourdes pod znakiem stulecia śmierci św. Bernadety, będzie miała miejsce od 4 do 11 sierpnia. Prosimy, w planach wakacyjnych — przewidzieć tę datę.

W czasie pielgrzymki, nastąpi uroczyste poświęcenie się naszych Rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi — Matce Kościoła.

Rektorat PMK

PIEŚŃ O BERNADECIE

Adolf Lacadé śmieje się głośno.

— Pomyślcie, panowie, jakiego ta mała idiotka narobiła zamętu. Jeśli konkordat podpisany osobiście przez cesarza i papieża ma...

Przy tych słowach ukazuje się nieśmiało w drzwiach głowa sekretarza Courrèges.

— Panie burmistrzu, przepraszam, ale... czy pan zamówił jeszcze inną osobę?

— Dlaczego pan pyta, Courrèges, przecież zna pan mój program zanotowany w kalendarzyku lepiej niż ja...

— No kiedy, koniecznie chcą się z panem widzieć, koniecznie...

— Dlaczego ta tajemniczość, mów pan otwarcie, kto tam czeka...

— Mamy wizytę — mówi prędko Courrèges. — Ksiądz dziekan Peyramale we własnej osobie.

Lacadé wstaje natychmiast i pędzi, o ile mu wiek, tusza i godność pozwalają, na spotkanie. Z przedpokoju dochodzi jego uprzejmy głos. Ksiądz Dominik Maria Peyramale jest olbrzymiego wzrostu, potężnie zbudowanym mężczyzną. Ma lat zaledwie 47, lecz jego wyrazista twarz jest ponad wiek poorana. W wielkim futrze i astrachańskiej czapce na głowie, ksiądz dziekan wygląda raczej na śmiałego podróżnika-odkrywcę aniżeli na dziekana kantonu Lourdes. Między duchowieństwem a władzami południowej Francji stosunki bywają często naprężone. Jest to wynik wypróbowanej metody rządu Jego Cesarzowskiej Mości, który sam nie czuje się nigdy dostatecznie pewny, metody polegającej na wygrywaniu wzajemnych przeciwnych partii, co wydatnie osłabia siłę ich opozycji wobec rządu. Całe południe Francji jest szczerze katolickie, nietknięte jeszcze nowoczesnymi prądami nihilistycznymi. Toteż właśnie dlatego nasyła się tu na różne stanowiska urzędowe tak zwanych młodych Voltaire'ów.

Ksiądz dziekan z Lourdes nie należy do ludzi, którzy by się obawiali owych młodych Voltaire'ów, jeśli zaś chodzi o starego Voltaire'a to w przeciwieństwie do owych nasyłanych urzędników ksiądz dziekan naprawdę przeczytał jego dzieła. W ogóle tchórzostwo, czy nawet nieśmiałość nie należą do słabych stron tego olbrzyma. Zjawia się nawet czasem w słynnym Café Progrès, w tej jaskini liberalizmu, aby po dalszej wyprawie w teren rozgrzać się szklaneczką Calvadosa. Zabawnie wtedy wyglądają owe lwy tłoczące się do tego Daniela, aby dostąpić zaszczytu uściśnięcia jego dłoni. Peyramale odnosi się do nich z tak pobłażliwą cierpliwością, na jaką stać jedynie człowieka aż do szpiku kości niecierpliwego. Należy przez to rozumieć, że tylko człowiek chwiejny, sam pełen jeszcze wątpliwości, nie chce i nie umie być tolerancyjny na zewnątrz. Taka osobowość jak Peyramale, hartowana w ogniu wielu walk wewnętrznych, nie obawia się już zetknięcia z przeciwnym światopoglądem.

On wie, gdzie jest prawda i prawdę tę uznał nie drogą łatwego przyzwyczajenia, lecz zdobył ją wytrwałym długoletnim bojowaniem. Nie chował bowiem tchórzliwie głowy w piasek i nie zatykał uszu na szerzące się wokół niego wątpliwości i bezbożne teorie. Są to już dawne dzieje. Obecnie widok owych lwów ryczących nie rozpala go już do białości. Może raczej burzy mu się krew na postępowanie strachliwych jagniąt, to jest tych spomiędzy braci duchownych, którzy dygoczą za ladą groźniejszym podmuchem. I jeszcze w jednym wypadku staje się Peyramale niebezpieczną beczką prochu, a mianowicie gdy mu się ktokolwiek, choćby to nawet był i zwierzchnik, próbuje mieszać w jego pracę duszpasterską lub charytatywną.

Postępowanie jego, zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie, wywołuje wiele krytyki w tak zwanym wytwornym świecie, z możliwym rodem Lafite na czele. W tych kołach uważa się, że serdeczna miłość, specjalnie przez dziekana okazywana najbiedniejszym, niekoniecznie musi iść w parze z bezwzględną szorstkością wobec klasy posiadającej. Nawet wtedy nie, jeśli się pochodzi z rodziny tak zasłużonej na polu nauki jak Dominik Peyramale. Nie prosi bogatych o jałmużnę dla swych biedaków, lecz po prostu ściąga z nich daninę na ten cel. Ksiądz Pomian znany ze swych żartobliwych określeń nazwał go kiedyś „podpalaczem miłosierdzia”^{*)}.

— Wasza wielbność się zaziębi — ostrzega przyjacielsko Lacadé, gdy ksiądz Peyramale chce zdjąć futro. — Proszę się przypatrzeć naszemu biednemu prokuratorowi.

Dziekan ma wspaniałą, głęboką głowę o metalicznym brzmieniu, lecz jakby stale lekko ochrypniętą. Ten głos jest przedmiotem zachwyty wszystkich kobiet w Lourdes.

— To co mam do powiedzenia załatwię bardzo krótko. Wiem, że zesłicie się tu panowie, aby wspólnie rozgryźć pewien twardy orzech. Przyszedłem, aby wam w tym dopomóc. Otóż jeśli panowie przypuszczacie, że czy to ja, czy moi wikariusze przywiązujemy jakiegokolwiek znaczenie religijne do rzekomych objawień massabielskich, tedy mylicie się całkowicie...

— A zatem wasza wielbność wyłącza możliwość jakiegos nadprzyrodzonego zjawiska? — zapytuje prokurator.

— Ostrożnie, drogi panie. Ani na chwilę nie zaprzeczam możliwości zjawisk nadprzyrodzonych. Uważam jednak za mało prawdopodobne, aby Pan Bóg właśnie dla nas miał robić cuda. Aby dostąpić objawienia nadprzyrodzonego, konieczną jest gotowość dusz na przyjęcie takiej łaski. A daleko nam do tej gotowości. Nie chciałbym w tym zestawieniu użyć nawet wielkiego słowa: cud. Historię massabielską, o ile nie okaże się zwykłym oszustwem, co jestem skłonny przypuszczać, należy zaliczyć do dziedziny spirytyzmu, animizmu, okultyzmu, wywoływania duchów i innych tym podobnych babskich czarów, od których Kościół odwraca się ze wstrętem.

— Bardzo interesujące, tak, istotnie bardzo słuszne — przytakuje Lacadé z uznaniem.

— Czy ksiądz dziekan zna w ogóle tę małą Soubirous?

^{*)} Le pétroleur de la charité.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Papież JAN PAWEŁ II

Modlitwa do Najświętszej Panny z Guadalupe

O Dziewico Niepokalana,
Matko Boga prawdziwego, Matko Kościoła !
Ty, która z tego miejsca przejawiasz
Swoją łaskawość i Swoje współczucie
wszystkim, co uciekają się pod Twoją obronę,
wysłuchaj modlitwy, którą do Ciebie zanosimy z dziecięcą ufnością
i przedstaw ją Twemu Synowi Jezusowi, naszemu jednemu
Odkupicielowi.

Matko miłosierna, Nauczycielko ofiary ukrytej i cichej,
Tobie, która oto zwracasz się ku nam, grzesznikom,
poświęcamy tu dzisiaj całą naszą istotę
i całą naszą miłość
i już odtąd poświęcać Ci będziemy nasze życie, naszą pracę,
nasze radości, nasze słabości i nasze bóle.
Wyjednaj pokój, sprawiedliwość i pomyślność naszym ludom,
bowiem wszystko co posiadamy
i czym jesteśmy, powierzamy Twojej opiece,
Pani i Matko nasza.

Pragniemy być bez reszty Twoi i wraz z Tobą kroczyć drogą
doskonalej wierności Chrystusowi w Jego Kościele —
wspieraj nas więc zawsze Swą dłonią pełną czułości.

Dziewico z Guadalupe, Matko Ameryk,
modlimy się również do Ciebie za wszystkich biskupów,
aby wiernych zewsząd przywozili do pełni chrześcijańskiego życia, miłości
i pokornej służby Bogu i bliźnim.

Spójrz jak wielkie jest żniwo
i upraszaj u Pana, ażeby wpoił
pragnienie świętości całemu Ludowi Bożemu i powołał żeń wielu
kapłanów i zakonników silnych w wierze
i pełnych gorliwości szafarzy tajemnic Bożych.

Udziel nam u ognisk domowych
łaski kochania i szanowania poczynającego się życia
z tą samą miłością, z jaką poczęłaś w Swym łonie
życie Syna Bożego.

Święta Dziewico Maryjo, Matko Pięknej Miłości,
ochraniaj nasze rodziny, aby pozostały zawsze zjednoczone
i błogosław wychowaniu naszych dzieci.

Nadziejo nasza, spoglądaj na nas z wyrozumiałością
ucząc nas, byśmy stale szli ku Jezusowi i — jeśli upadniemy —
pomóż nam się podnieść, powrócić do Niego
poprzez wyznanie naszych przewin
i naszych grzechów w sakramencie pokuty,
który udziela spokoju duszy.

Błagamy Cię, byś nam zesłała dar wielkiej miłości
do wszystkich świętych sakramentów,
które są na kształt znaków, jakie Syn Twój pozostawił na ziemi.

— Abyśmy, Matko Przenajświętsza, z pokojem Bożym w sumieniu,
z sercami wolnymi od złości i nienawiści
mogli nieść wszystkim ludziom prawdziwą radość i prawdziwy pokój,
które są nam dane przez Twego Syna, Pana naszego Jezusa
Chrystusa,

który wraz z Ojcem i Duchem Świętym
żyje i króluje po wieki wieków.
Amen.

Meksyk, w styczniu 1979

Papież JAN PAWEŁ II

Preghiera per la Virgine di Guadalupe, „L'Osservatore Roma-
no” nr 20 z 26. I. 1979.

Tłumaczyła z włoskiego Barbara Różycka. Opracowanie literac-
kie Wiesław Stępniewski.

„GAUDE MATER POLONIA”

900

LECIE

MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚW. STANISŁAWA BP.



(Dokończenie)

Na miejscu, gdzie stał dom rodziców św. Stanisława, zbudowano z razu przed wiekami drewniany kościółek, a w 1781 roku książę Stanisław Lubomirski wznosił ku czci swego Patrona murowany renesansowy kościół, w którym znajduje się piękny obraz św. Stanisława.

W szczególny sposób pielgrzymów przyciąga mała kapliczka z umieszczonym w niej pnem dębu, pod którym miała porodzić Stanisława jego matka wracająca z pola oraz źródło, gdzie miała obmyć swego syna po narodzeniu.

Niedaleko tej kapliczki wznosi się kamienna kolumna z XVII wieku, na której stoi posąg św. Stanisława.

Przed laty wybitny socjolog, urodzony niedaleko Szczepanowa pisał, że „kultura ludowa jest to przeszłość, która żyje w teraźniejszości”.

Kultura naszej diecezji to kultura przyszłości opromienionej blaskiem św. Stanisława biskupa męczennika, który w dalszym ciągu żyje duchowo w naszej teraźniejszości. Św. Stanisław jest ciągle wśród nas.

Korzenie naszej przyszłości diecezjalnej są korzeniami stanisławowskimi, z których ciągle wyrasta i rozwija się piękna historia wiernego Bogu i Ojczyźnie ludu diecezji tarnowskiej.

Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że jubileusz 900-lecia śmierci św. Stanisława do jakiego się gotujemy, nie będzie tylko martwą pamiątką, lecz życiem, którego strumienie ustawicznie tryskają dla polskich serc ze źródła krwi wielkiego naszego Patrona, prawdziwego „Zwycięcy pod mieczem”.

Na zwycięstwo Bożej łaski w Waszych sercach, a zwłaszcza na zwycięstwo trzeźwości przeciw zalewowi pijaństwa na polskiej ziemi, przez krew św. Stanisława Męczennika przelaną 900 lat temu z całego serca Wam błogosławię.

† Jerzy Ablewicz, Biskup Tarnowski
Tarnów, w uroczystość nawrócenia
św. Pawła Apostoła, 25 stycznia 1978



VOPEM MEAM AUDIENT

Środowe przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II

nadane przez Polską Sekcję Radia Watykańskiego w dniu 18 kwietnia 1979 r., o godz. 20.15
"HAEC DIES QUAM FECIT DOMINUS"

„Oto jest dzień, który uczynił Pan” —

Wszystkie te dni pomiędzy Niedziłą Zmartwychwstania Pańskiego a Niedziłą Białą (Przewodnią) są poniekąd jednym Dniem. Liturgia jest skoncentrowana na Jednym Wydarzeniu. Na jednej Tajemnicy. „Wstał! nie masz Go tu” (Mk 16, 6). Dopełnił Paschy. Objawił znaczenie Przejścia. Potwierdził prawdę swoich słów. Dopowiedział do końca swe orędzie: orędzie Dobrej Nowiny, Ewangelii. Sam Bóg, który jest Ojcem, czyli Dawcą Życia, sam Bóg, który nie chce śmierci (por. Ez. 18,23.32), ale „stworzył wszystko do istnienia” (Mądr. 1,14) wyraził w Nim i przez Niego do końca swoją Miłość. Miłość znaczy Życie.

Zmartwychwstanie jest ostatecznym świadectwem Życia czyli Miłości. „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy” (Sekwencja). „Oto jest dzień, który uczynił Pan”: „najwznioślejszy, najjaśniejszy z wszystkich dni; w tym dniu Pan Zmartwychwstał; w nim nabyty został nowy lud... przez ducha odrodzenia; w tym dniu napęłnił każdą duszę radością i weselem” (Św. Augustyn — Kazanie 168, in Pascha X, 1: P.L. 39, 2070).

Ten Jeden Dzień odpowiada poniekąd wszystkim Siedmiu, które wedle zapisu Księgi Rodzaju (Rdz 1-2) były dniami stworzenia. I dlatego świętujemy je wszystkie w tym jednym.. Świętujemy przez nie (przez oktawę) tajemnicę nowego Stworzenia. Tę tajemnicę wyraża Chrystus Zmartwychwstały. On Sam już nią jest. Dla nas stanowi jej zapowiedź, wezwanie do niej. Zaczyn. Mocą tego wezwania i tego zaczynu wszyscy stajemy się w Jezusie Chrystusie „nowym stworzeniem”. Świętujemy zatem nie „przy użyciu starego kwasu... lecz przaśnego chleba świętości i prawdy” (1 Kor 5,8).

Chrystus po swym Zmartwychwstaniu powraca na to samo miejsce, z którego odszedł na mękę i

śmierć. Powraca do wieczernika, gdzie są zgromadzeni Apostołowie. Wchodzi „drzwiami zamkniętymi” staje pośrodku nich i mówi: „Pokój wam!” I mówi dalej: „Jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam... Weźmijcie Ducha Świętego”... Którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 19-23).

Jakże znamienne są te pierwsze słowa Jezusa po zmartwychwstaniu. Orędzie Zmartwychwstałego zawiera się w nich. Kiedy mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego”, przypomina się nam ten sam wieczernik w czasie pożegnalnego przemówienia. Wtedy Jezus mówił do Apostołów słowa nabrzmiałe wielką tajemnicą Jego serca: „pożyteczne dla was, abym Ja odszedł. Jeżeli bowiem nie odejdę, Pocziesyciel do was nie przyjdzie, a jeśli odejdę, pošę Go do was (J 16,7). Tak mówił z myślą o Duchu Świętym.

I oto teraz, kiedy dopełnił swej ofiary, swego „odejścia” przez Krzyż, przybywa znów do wieczernika, aby przynieść im Tego, którego zapowiedział... Mówi Ewangelista: „... tchnął na nich i powiedział: Weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,22). Wypowiada dojrzałe słowa swojej Paschy. Przynosi im Dar męki i Owoc Zmartwychwstania. Tym Darem kształtuje ich na nowo. Daje im władzę budzenia innych do Życia, nawet wówczas, gdy to Życie w nich zamarło: „którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone...” (J 20,23).

Od Zmartwychwstania do Zesłania Ducha Świętego minie pięćdziesiąt dni. Jednakże już w tym Jednym „Dniu, który Pan uczynił” jest zawarty istotny Dar i Owoc pięćdziesiątnicy. Chrystus wypowiada do końca swą tajemnicę paschalną, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego...” „Jest to tajemnicza i zakryta rzeczywistość, której nie zna nikt jak tylko ten, kto ją otrzymuje, nie otrzymuje zaś jej, jeśli jej nie prag-

nie, nie pragnie jej jeśli w głębi serca nie został zapalony Duchem Świętym, którego Chrystus posłał na ziemię” (Św. Bonawentura — Itinerarium mentis in Deum, r. 7,4).

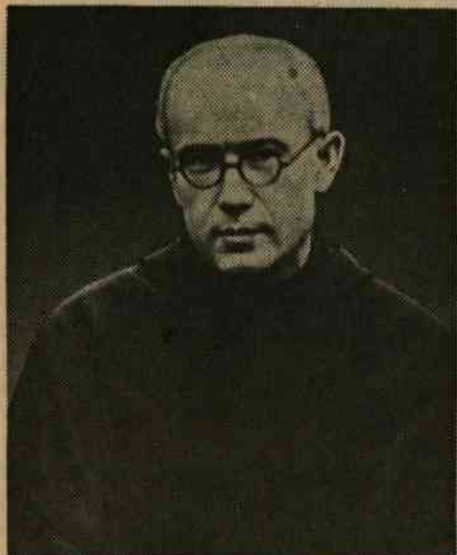
Sobór Watykański II tajemnicę paschalną rozświetlił na nowo w ziemskim pielgrzymowaniu Ludu Bożego. Z niej wyprowadził pełny obraz Kościoła, który w tej zbawczej tajemnicy zapuszcza stale swe korzenie — i z niej też czerpie soki żywotne. „Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie. Udzielając bowiem Ducha swego, braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako swoje ciało. W ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem” (KK). Kościół trwa nieustannie w posłannictwie Syna, które dopełniło się. Zesłaniem Ducha. Oktawa Wielkanocna jest Dniem Kościoła.

Przeżywając ten Dzień, musimy przyjąć wraz z nim słowa, które zabrzmiały po raz pierwszy w wieczerniku zmartwychwstania „jako Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam” (J 20,21). Przyjął Chrystusa Zmartwychwstałego, to znaczy przyjął posłannictwo, tak, jak przyjęli je ci, którzy wówczas byli zgromadzeni w wieczerniku: apostołowie. Uwierzyć w Chrystusa Zmartwychwstałego — to znaczy wziąć udział w tej zbawczej misji, której On sam dopełnił swą tajemnicą paschalną. Wiara jest przeświadczeniem umysłu i serca. Przeświadczenie to osiąga pełny sens wówczas, gdy rodzi się z niego uczestnictwo w tym posłaniu, które Chrystus przyjął od Ojca. Uwierzyć — to znaczy przyjąć to posłanie z kolei od Chrystusa.

Wśród Apostołów był Tomasz, którego zabrakło za pierwszym przyjściem
(Dokończenie na str. 7-ej)

Biuletyn Polskiego Związku Byłych Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji

LE BULLETIN DE L'UNION POLONAISE DES ANCIENS DETENUS ET DEPORTES POLITIQUES EN FRANCE



Misja Deportowanych

Polski Związek Byłych Więźniów i Deportowanych, z natury rzeczy, wygasa, ale nie wygaśnie, a przynajmniej nie powinna wygasnąć jego spuścizna, jako duchowy testament, który będzie ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń, o wymiarze ogólnoludzkiem.

Niewątpliwie, spełnił on tylko w części swoją rolę. Spełniał ją, gdy informował, interesował się i interweniował, aby sprawiedliwość stało się zadość, aby zabezpieczyć byt tym, którzy przeżyli kryzys i wyszli na wolność. Interwencje Związku, wraz z podobnymi Związkami innych Kraiów — szczególnie w ramach działalności FILDIR — na apele i pertraktacje, a wreszcie interwencje nawet w sprawach indywidualnych, napewno przyczyniły się do ustalenia statusu prawnego byłych deportowanych, pokrzywdzonych i skaleczonych w większości wypadków na duchu i na ciele.

Często powtarzane protesty i deklaracje, również na planie międzynarodowym, były żywym świadectwem świadomości Związku, że to, co przeżyli byli deportowani, nie może się powtórzyć. Nie mogą powtórzyć się systemy rasistowskie, dyktatorskie czy inne, które godzą w godność i wolność człowieka,

państw i narodów. I tutaj trzeba sobie postawić pytanie, czy dość zrobiliśmy i czy skończyła się nasza misja wobec potomnych.

Na pierwsze pytanie bałbym się odpowiedzieć twierdząco, czy przynajmniej wyrazić pewną satysfakcję.

Niewątpliwie, działaliśmy odgórnie, ale wydaje mi się, że nie docieraliśmy do opinii publicznej. Psychologicznie jest to poniekąd zrozumiałe: na ogół deportowani nie lubią mówić o deportacji poza swoim gronem, a jeszcze mniej o swoich własnych przeżyciach, niechęć pokazywać swego cierpienia i przywoływać, druzgocących ich samych, wspomnień. Wreszcie w podświadomości deportowanego tkwi przeświadczenie, że nie tylko nie jest rozumiany, ale że cierpienie fizycznych, a zwłaszcza tortur natury psychicznej, nie zrozumie ten, kto sam ich nie przeżył.

Na drugie pytanie — o to, czy skończyła się nasza misja wobec świata w uświadamianiu go o konsekwencjach systemów totalitarnych — trzeba sobie odpowiedzieć: na pewno nie. Tym bardziej, że tego typu zbrodni jak ludobójstwo, w takiej czy innej formie, czy prześladowania, nie tylko nie skończyły się, ale nieraz bardziej są jeszcze wyrafinowane na wielu kontynentach na oczach świata.

W tej sytuacji nie możemy milczeć, kryć się, boć jesteśmy żywymi świadkami prawdy. Musimy nawet przewyciężyć nie strach ale naturalną wstydliwość, która nas hamuje przed obnażaniem się i otwieraniem zabliznionych ran.

To właśnie będzie naszym duchowym testamentem, który jest potrzebny światu, a zwłaszcza dzisiaj naszemu młodemu pokoleniu, które nie tylko, że żyje w nieświadomości i nie dowierza gehennie obozów koncentracyjnych, ale — zamknięte w sobie — nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie jest zupełnie przygotowane na jakąkolwiek reakcję wobec grożącego niebezpieczeństwa i nie jest uodpornione na wypadek podobnej degeneracji człowieka.

Może teraz my Polacy będziemy mieli większy posłuch, gdy przez wybór Ojca Świętego Jana Pawła II, opinia publiczna jest bardziej

chłonna na to, co pada z ust Rodaka — Papieża Polaka.

Ks. Prałat Z. Bernacki
I Wiceprezes Polskiego Zw.
Byłych Deportowanych i
Więźniów Politycznych we
Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. 6-ej)

ciem Chrystusa Zmartwychwstałego do wiecznika. Ten Tomasz, który głośno oświadczył swym braciom: „jeśli nie ujrzę, nie uwierzę” (J 20, 25), został po ośmiu dniach przekonany następnym przyjściem Chrystusa Zmartwychwstałego. Wówczas, jak wiemy, przysły jego zastrzeżenia — i wyznał swą wiarę w słowach: „Pan mój i Bóg mój” (J 20,28). Wraz z doświadczeniem paschalnej tajemnicy, potwierdził na nowo swój udział w posłannictwie Chrystusa, Jakby po ośmiu dniach dotarły do niego te słowa Chrystusowe: „Jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja ciebie posyłam” (por. J 20,21). Tomasz stał się dojrzałym świadkiem Chrystusa.

Sobór Watykański II uczy o posłannictwie całego Ludu Bożego, który wezwany jest do uczestnictwa w misji samego Chrystusa. Jest to misja trojaka: Chrystus — Kapłan, Prorok i Król wypowiedział do końca swe posłannictwo w tajemnicy paschalnej, w Zmartwychwstaniu. Każdy z nas w wielkiej wspólnocie Kościoła — Ludu Bożego otrzymuje udział w tej misji poprzez Sakrament Chrztu św. Każdy z nas wezwany jest do wiary w Zmartwychwstanie podobnie jak Tomasz: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce! Podnieś rękę i włóż ją do mego boku! A nie bądź niewiernym, ale wierzącym!” (J 20,27).

Każdy z nas ma przez wiarę określić sens swojego własnego życia. To życie miewa bardzo różny kształt. Sami mu ten kształt nadajemy. A przecież wiara sprawia, że przez życie każdego z nas przenika jakaś część tego posłania, które Jezus Chrystus, Odkupiciel nasz, przejął od Ojca i którym się z nami podzielił. Wiara sprawia, że przez życie każdego z nas przenika jakaś część tajemnicy paschalnej (wielkanocnej), jakieś jej promieniowanie.

Trzeba nam na nowo odnaleźć ten promień, aby nim żyć na co dzień przez cały ów czas, jaki na nowo zaczął się w Dniu, który uczynił Pan.

Czytajcie i roznoszechniajcie

Prasę Katolicką



KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

22. III. br. Ojciec św. Jan Paweł II udzielił audiencji Komitetowi Kierowniczymu Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka w Strasburgu.

W wygłoszonym przemówieniu Ojciec św. podkreślił przede wszystkim że osoba ludzka nie może zostać nigdy poświęcona dla interesów politycznych, krajowych lub międzynarodowych jakiegokolwiek są one rodzaju. Obecne spotkanie — stwierdził Papież — daje okazję do przypomnienia wysiłków Instytutu i Stolicy św. w rozwijaniu poszanowania podstawowych praw człowieka. Jan Paweł II wskazał następnie na wielką aktualność trzech głównych celów, zgodnie z którymi rozwija się działalność Instytutu założonego w grudniu 1969 roku.

Cele te są następujące: nauczanie praw człowieka z rozwagą i stałością, rozwijanie badań na tym polu i uwrażliwianie opinii publicz-

nej na zagadnienia praw jednostki. W dalszej części swego przemówienia Ojciec św. przypomniał zasługi swoich poprzedników w dziedzinie obrony praw człowieka, zwłaszcza zaś: Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI. „Zaangażowanie Kościoła w obronie i rozwoju praw człowieka — stwierdził Ojciec św. — wpływa bezpośrednio z nauki Ewangelii. Kościół rozważa ten swój obowiązek w ramach swej ogólnej misji zbawczej człowieka, jak pragnąłem to przedstawić w mojej encyklice „Redemptor hominis”.

Podczas wizyty duszpasterskiej w parafii św. Józefa w Rzymie Ojciec św. Jan Paweł II w dniu 18. III. br., odwiedzając klinikę św. Felicjana, na prośbę jednej z matek udzielił chrztu św. nowo narodzonej dziewczynce Fabianie, która przyszła na świat dzięki poświęceniu swej matki ryzykującej życiem przy poro-

dzynnej działalności. Wystąpił on z ok. 40 koncertami. Tradycyjnie uświetniał większe uroczystości uniwersyteckie: dni KUL (4.VI.), uroczystość wręczenia nagrody pokojowej im. Reinholda-Schneidera (11. VI.), Mszę św. w intencji papieża Jana Pawła II (19. X.), uroczystości 60-lecia KUL (11-13. XI.), opłatek uniwersytecki (17. XII.). Chór dał również wiele koncertów poza Uczelnią. Jednym z ważniejszych koncertów był występ w czasie X Festiwalu Pieśni o Ojczyźnie na Koncercie Laureatów poprzednich festiwali w Kraśniku. Występ został sfilmowany przez Telewizję Polską. 27. IV. 1978 roku Polskie Radio w programie II emitowało półgodzinny program poświęcony działalności zespołu.

W październiku na zaproszenie TP KUL Chór koncertował w kościołach Gdyni 5. XI. występował w Zamościu podczas akademii z okazji Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, gdzie dał cztery koncerty oraz 9. XI. — podczas akademii z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości Polski — w Klubie Inteligencji Katolickiej.

Do ważnych wydarzeń ubiegłego roku w życiu Chóru Akademickiego KUL należy udział w XIII Międzynarodowym Festiwalu „Jeunes Musicales” w Częstochowie, w czasie którego wykonał „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta. O uznaniu i randze Chóru świadczy nagranie audycji telewizyjnej dla Nord Deutsche Runfunk (RFN) z Hamburga.

Tournée Sceny Plastycznej TAKUL

2. III. br. powróciła do Lublina z występów zagranicznych Scena Plastyczna Teatru Akademickiego KUL. Podczas miesięcznego tournée zespół prowadzony przez Leszka Mądziaka prezentował w Belgii i RFN dwa najnowsze spektakle: „Zielnik” i „Wilgoć”.

W Belgii (Scena Plastyczna TAKUL występowała po raz pierwszy) zorganizowano występy w najważniejszych ośrodkach kulturalnych tego kraju.

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Z ŻYCIA KUL

Z okazji obchodzonego w roku akademickim 1978-79 jubileuszu 60-lecia KUL Rektorat Uczelni organizuje serię odczytów dotyczących różnych aspektów działalności Uniwersytetu.

Do tej pory przedstawiono dwa referaty: dr G. Karolewicz na temat: „KUL — Louvain” oraz prof. dr Ż. Sułowskiego pt.: „Powstanie i odbudowa KUL”.

1.III.br. w imieniu organizatorów ks. prof. dr P. Hemperek zaprosił do wysłuchania odczytu dra hab. J. Ziółka p.t.: „KUL w latach II wojny światowej”.

Referat oparto na artykułach prof. dra A. Wojtkowskiego dotyczących historii KUL oraz relacjach złożonych przed Miejską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie przez ludzi bezpośrednio podczas wojny związanych z działalnością Uniwersytetu (między innymi

prof. J. Czumę, bpa P. Kałwę, prof. W. Kuraszkiwicza).

Najtragiczniejszy okres istnienia KUL został omówiony przez prelegenta w trzech fazach. Pierwsza objęła okres od momentu wkroczenia do Lublina oddziałów niemieckich, to jest od 18. IX. do zajęcia gmachu Uczelni i formalnej likwidacji Uniwersytetu — 27. XII. 1939 roku.

W drugiej — omówiono tajną działalność KUL w Lublinie, Warszawie oraz Kielcach. W ostatnim fragmencie wystąpienia referent przedstawił moment reaktywowania działalności Uniwersytetu w 1944 roku przez ks. rektora Antoniego Słomkowskiego, zwracając uwagę na bardzo trudną sytuację lokalową Uczelni (niemal całkowicie zdewastowany budynek).

Rok 1978 był dla Chóru Akademickiego KUL okresem bardzo in-

CENY MEDALIKÓW M.B. CZĘSTOCHOWSKIEJ

(Model zastrzeżony P.M.K.)

Medalik dużego formatu (długość 29 mm) z białego metalu, nie ulegającego wpływom atmosferycznym, t.zw. „nowe srebro”, albo „temblak” (stop niklu, miedzi i cynku):

cena 7,00 F

Medalik dużego formatu ze skówką do kluczy (porte-clef) z metalu jak wyżej:

cena 10,00 F

Medalik małego formatu (długość 22 mm) ze szczerzego srebra (950:1000)

cena 25,00 F

(Przy zamawianiu, proszę wpłacić 25 % a conto) na: Mission Catholique Polonaise de FRANCE CCP nr 1.268-75 N. PARIS.

(Dokończenie ze str. 8-ej)

Od 22. do 28. II. br. zespół przebywał w Hamburgu na zaproszenie tamtejszej Akademii Katolickiej. 28. II. „Zielnik” sfilmowała elewizja RFN.

Obecne tournée było najdłuższą podróżą artystyczną Sceny Plastycznej. Dobrze zorganizowany cykl występów pozwolił członkom zespołu na zapoznanie się z ciekawymi zabawkami Gandawy, Antwerpii i Hamburga. W planach najbliższego półroczna zespół pragnie zaprezentować „Wilgoć” w kilku ośrodkach artystycznych w Polsce. Chce też podjąć pracę nad nowym spektaklem, którego premiera odbędzie się prawdopodobnie jesienią br. (O Scenie Plastycznej KUL pisaliśmy obszernie w „PK” nr 14/78).

Brat Jose Pablo Basterrechea (generalny przełożony Braci Szkolnych) oraz jego radny, brat Pedro Ruedell w dniach od 22 do 27 br. wizytowali polską prowincję tegoż zgromadzenia. Po przylocie z Rzymu odwiedzili następujące domy: w Laskach, Lublinie, dom macierzysty w Częstochowie, zakłady dla dzieci specjalnej troski w Częstochowie i Zawadzkiem. W Lublinie przyjęci zostali przez rektora KUL o. Mieczysława Krąpca. W Częstochowie zostało zorganizowane uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej z udziałem wielu parafian i sympatyków braci. Podczas Mszy św. słowo Boże wygłosił ordynariusz diecezji częstochowskiej bp Stefan Bareła, podkreślając znaczenie chrześcijańskiej pedagogii i u-

działu w niej Braci Szkolnych. W Warszawie goście złożyli wizytę Księdzu Prymasowi i Sekretarzowi Episkopatu, którzy podkreślili szansę dalszego rozwoju Braci Szkolnych w Polsce.

Szczególną radość przeżyli wizytujący przełożeni widząc młodą generację braci i aktywny nowicjat w Częstochowie. Został między innymi omówiony perspektywiczny plan misyjnego zaangażowania Braci Szkolnych z Polski w Kamerunie.

(Na zdjęciu br. Basterrechea (drugi z lewej) na spotkaniu z dziećmi w Zawadzkiem. Pierwszy z prawej — br. Romuald Rybicki z Lasek — autor wielu publikacji w „PK”).



Podziękowanie Księdza Prymasa za modlitwy z okazji trzydziestolecia Jego służby Kościołowi Gnieźnieńskiemu i Warszawskiemu

Warszawa, 26 lutego

Głęboko wdzięczny za dar modlitwy na trzydziestolecie mojej służby Kościołowi Gnieźnieńskiemu i Warszawskiemu, za wsparcie na dalsze lata, których Ojciec Niebieski zechce użyzyć, dla głoszenia Jego miłości.

Pod opiekę Matki Kościoła świętego oddaję i błogosławię.

Gniezno-Warszawa, dnia 26 lutego 1979 roku.

Stefan kard. Wyszyński

Prymas Polski

BP 9/79/173

Wyjaśnienie

W związku z urządzoną ostatnio przez instytucję francuską „Maison des Jeunes et de la Culture de la Vallée de Chevreuse” manifestacją „poświęconą propagandzie kultury polskiej, Księgarnia Polska w Paryżu wyjaśnia, że nie była współorganizatorką wspomnianej imprezy.

Rola Księgarni w zrealizowaniu tej manifestacji ograniczyła się — jak zwykle — w podobnych wypadkach — do dostarczenia książek polskich wydanych w języku francuskim oraz polskich płyt i afiszów.

IV TYDZIEŃ DUCHOWNOŚCI

Katedra Życia Wewnętrznego na Wydziale Teologicznym KUL zorganizowała w dniach od 12-16 marca br. IV Tydzień Duchowości pod hasłem „Howo moditans”.

Centralną ideą skupiającą uczestników Tygodnia było zagadnienie miejsca medytacji chrześcijańskiej w życiu wewnętrznym współczesnego człowieka. Referenci wskazali, że człowiek angażując się w dynamicznie rozwijającą się wokół niego rzeczywistość zewnętrzną nie ma często możliwości, a czasem przestaje nawet odczuwać, potrzebę zainteresowania się sprawami własnego wnętrza. Izolując się od refleksji nie jest w stanie uświadomić sobie, że odejście na chwilę od zewnętrznej aktywności pozwoliłoby mu na pełniejsze przeżywanie własnego człowieczeństwa. Tę potrzebę i wartość nastawienia ku medytacji religijnej szeroko omówił w swoim referacie pt. „Rola medytacji w chrześcijańskim życiu wewnętrznym” ks. doc. dr. W. Słomka. Inne referaty ujmowały zagadnienie medytacji w aspekcie historycznym (ks. dr. F. Drączkowski: „Zagadnienie medytacji w nauce Ojców Kościoła,”) i współczesnym (ks. dr. E. Walewander: „Zjawisko medytacji w dzisiejszym świecie”). Referenci odwoływali się z jednej strony do refleksji pozachrześcijańskiej (ks. prof. dr. S. Witek: „Zagadnienie medytacji w

kulturze religijnej Tybetu), z drugiej strony łącząc medytację z życiem liturgicznym kościoła (ks. dr. Z. Wit: „Liturgia uprzywilejowanym miejscem medytacji”).

Wskazano również na potrzebę kształtowania osobowości ludzkiej w aspekcie homo meditans i rozwijanie w człowieku umiejętności osobowego dialogu z Bogiem.

* * *

19 III 79 r. złożyli wizytę w KUL przedstawiciele ambasady Republiki Francuskiej: radca kulturalny p. Jean Hebert, attache naukowy — Vincent Collet i radca pedagogiczny Ignace Markiewicz. Goście zwiedzili Bibliotekę Uniwersytecką KUL. Interesowali się także pracą Sekcji Filologii Romańskiej, omawiając z pracownikami naukowymi najważniejsze problemy kulowskiej romanistyki. Podczas wizyty zostali przyjęci przez prorektora KUL prof. dra Stefana Sawickiego.

* * *

Wykłady zagraniczne pracowników KUL

Na trzymiesięcznym stypendium naukowym (grudzień 1978 - luty 1979) przebywał w Francji dr. Ludwik Stomma — adiunkt w Katedrze antropologii. W czasie swojego pobytu wygłosił kilka wykładów — konferencji:

1) wykład w Uniwersytecie Paryskim X (l'Université de Paris X, Nanterre) pt: „Etno-astronomia i kalendarz ludowy Słowian”.

2) odczyt na spotkaniu polsko-francuskim historyków w Auxerre pod Paryżem pt. „Stereotyp obcego w kulturze ludowej Słowian” (w serii konferencji „Gest i słowo jako źródło historyczne”),

3) dwie konferencje pt: „Czas i przestrzeń w kulturze ludowej. Przykład Słowian” w Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

27 maja — Jan, Juliusz; 28 — Jaromir, Augustyn; 29 — Teodozja, Magdalena; 30 — Feliks, Ferdynand; 31 — Aniela, Petronela; 1 czerwca — Jakub, Konrad; 2 — Erazm, Marianna.

Uroczystości — Jubileusze Kapłańskie:

16 czerwca — 50 lat Kapłaństwa Ks. Borowicz Kazimierz.
23 czerwca — 50 lat Kapłaństwa Ks. Prał. Sołtysiak Feliks.
W r. 1979 — 45 lat Kapłaństwa Ks. Dudziak Franciszek.
17 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Prał. Jagła Franciszek.
17 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Kan. Kitka Jan.
17 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Oramowski Piotr.
17 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Zblewski Julian.
20 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Mgr Pakuła Józef.
20 czerwca — 45 lat Kapłaństwa Ks. Alfons-Marcel Stopa.
20 czerwca — 40 lat Kapłaństwa Ks. Prob. Alfred Bednorz.

Zjazdy — Pielgrzymki:

3 czerwca — Zjazd Kat. w Dammarié les Lys.
10 czerwca — Pielgrzymka do Paray le Monial.
10 czerwca — Pielgrzymka na Wzgórze Loretto.

Kalendarz historyczny:

28 maja 1940 — Zdobywanie Norwiku.
1 czerwca 1434 — Śmierć Władysława Jagiełły.
1 czerwca — Dzień Dziecka.

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dra Wiśniewskiego w Indiach

Druhna Jelska — Billy-Montigny zebrała: N.N. Douai 100 F, N.N. 100, Job Z. — 50, Szczepańska M. 50, Cieślak M. 50, Szczęsna M. — 20, Meissner M. 20, Miła Ap. — 20, Borkowska K. — 20, Radajewska M. — 40, N.N. — 30, N.N. — 30, Górska M. — 10, Kostuj M. — 10, Strzelewicz A. — 10, Soliwoda M. — 10, Czechlewska H. — 10, Karpińska — 5, Klimas — 3, Wiśniewska — 2, Woźniak — 10, N.N. — 500, N.N. — 400 F.

Razem: 1500 F

Suma 1500 F została przekazana ks. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 27 kwietnia. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy dzieci trędowatych i Msza św. ks. dra Wiśniewskiego w każdą pierwszą środę miesiąca w naszych intencjach.

Za kartki i pisanki: Dhna Brożek-Merlebach 225 F, dhna Budzich - Auchy, 100, dh Landzberczak - Nilvange, 155 F, F. Spychała - Albi, 360, — Pp. Bobola - Angouleme- 50, Kijowska - St Vite, 30, Pawlak - Barlin, 100, Szaleniec - Barlin 50, Bialecka - Bruay en Artois - 100, Dzierżyńska - Essey - 50, Błaszowska - Talange, 10, Czwojdrakowie - Montigny-en-ostrevent 100, Polbrat - Chambon, 140, Czapka - Talange, 30,

Razem 1500 F

Suma 1500 F została przekazana ks. dr-owi Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 12 kwietnia. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać” modlitwy dzieci trędowatych i Msza św. ks. Wiśniewskiego w każdą pierwszą środę miesiąca w naszych intencjach.

W. Nawojka, hm

Jan Jakubowski

Na pełnych obrotach

Jest w czwartym tomie najnowszej Encyklopedii Powszechnej hasło: Szewalski Robert. Brzmi ono tak: „(ur. 1903), inżynier mechaniki i wynalazca; od 1945 profesor Politechniki Gdańskiej; od 1952 członek PAN; prace teoretyczne i projekty m.in. z zakresu turbin parowych i gazowych”.

Znaleźć się w encyklopedii, za życia zwłaszcza, to dużo. Cztery linijki druku na wyrażenie siedemdziesięciu pięciu lat życia to mało. Kanony najważniejszej książki świata są bezwzględne — suchy, lakoniczny tekst, bohaterowie bez duszy. Takimi oni nie są. Takim nie jest również Robert Szewalski.

Wielka aula Politechniki Gdańskiej. W ławach licznie zebrana profesura, nauczyciele akademicy wszystkich szczebli. Sporo ludzi spoza uczelni, spoza Gdańska. Na galerii chór akademicki. Płyńie dostojne „Gaude Mater Polonia”. Głucho brzmia uderzenia rektorskiej buławy, ale mocno i wyraźnie słowa, które płyną potem: „W uznaniu nieprzemijających zasług w organizacji i rozwoju uczelni oraz wybitnych, przynoszących chlubę uczelni osiągnięć w pracy naukowej, a także dydaktycznej i we współpracy z przemysłem, senat Politechniki Gdańskiej postanowił nadać członkowi rzeczywistemu Polskiej Akademii Nauk, profesorowi doktorowi habilitowanemu Robertowi Szewalskiemu tytuł doktora honoris causa”.

Asystent Hubera

Cofnijmy się o 52 lata. Oto 1 listopada 1927 zgłasza się do pracy w Katedrze Mechaniki Politechniki Lwowskiej świeży absolwent tej uczelni inż. Robert Szewalski. Kierownik katedry, już wówczas światowa sława naukowa, profesor Maksymilian Tytus Huber ma właśnie do rozwiązania pewien problem techniczny. W Kaliszu miała miejsce niedawno dziwna katastrofa: eksplodowało koło zamachowe w nowo wykonanym silniku diesla. Ekspertyzę zlecono prof. Huberowi. — W technice nie ma przypadków — powiedział profesor do asystenta. Może więc sprawdzi pan

obliczenia naprężeń w kole i spróbuje wyjaśnić, dlaczego się rozleciało. Asystent wielkiego uczonego wziął pod pachę projekt silnika i na odchodnym spytał nieśmiało, kiedy ma przedstawić wyniki swoich dociekań. Jutro — odpowiedział z pewnym zażenowaniem profesor — jutro rano. — Wie pan przecież, jak bardzo pilna to sprawa.

Przyszedł do domu, rozłożył projekt i krok po kroku zaczął obliczać parametry koła magazynującego energię silnika. Była to praca typowo inżynierska; parametry konstrukcyjne dawały się ująć w matematyczne zależności, które skatalogowane w poradniku mechanicznym Hütte od 30 lat służyły inżynierom jako wzory do projektowania. Skoro w technice nie ma przypadków, przyczyną awarii powinien być błąd w sztuce inżynierskiej, jakaś pomyłka w projekcie. Ale skrupulatne obliczenia niczego takiego nie dowiodły. Około północy inż. Szewalski miał pewność, że projektant obliczył wszystkie parametry koła zamachowego zgodnie z obowiązującymi wzorami. Co można było jeszcze zrobić? A no sprawdzić, czy dobre są wzory? Nad ranem miał już pewność, że jeden z wzorów kalendarza Hütte zawiera błąd. Błąd powielany przez wiele lat, aż wreszcie doszło do katastrofy. O 8.30 inż. Szewalski przedstawił wyniki swoich dociekań prof. Huberowi. W tym samym dniu prof. Huber przekazał ekspertyzę władzom.

Politechnika Lwowska była w okresie międzywojennym jednym z najsilniejszych polskich ośrodków naukowych. Tu wykładali tej klasy uczeni, co Stefan Banach i wspomniany już Maksymilian T. Huber, tu prowadzili swoje badania eksperymentalne wybitni technicy: prof. Ludwik T. Eberman — konstruktor silników spalinowych, w tym również silników wysokoprężnych do łodzi podwodnych; prof. Roman Witkiewicz, który stworzył laboratorium i prowadził między innymi prace nad gazyfikacją i upłynnianiem węgla, a także jego asystenci Jakub Bujak i Adam Wiciński, którzy rozwiązywali dziś jeszcze aktualny problem doładowywania dynamicznego silników diesla, i wielu

innych znakomych polskich uczonych, z których wielu, niestety, nie zdołało przeżyć wojny.

Wkrótce Szewalski wniósł swój wkład do dorobku uczelni. Po rocznym stażu w Niemczech, gdzie studiował u profesorów W. Nusselta, A. Losche'go i G. Zerkowitza przygotowuje pracę doktorską, której broni w 1935 roku. Rok wcześniej, na Zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich w Katowicach prezentuje oryginalną metodę optymalizacji parametrów konstrukcyjnych stopnia turbiny parowej. Metoda ta opublikowana w niemieckim czasopiśmie „Die Wärme” przynosi mu wielką satysfakcję. Oto bowiem biuro konstrukcyjne wielkich zakładów budowy turbin Brown Boveri stosuje niebawem w praktyce projektowej turbin metodę optymalizacyjną Szewalskiego. Kiedy więc w 1937 roku Szewalski wyjeżdża do zakładów Brown Boveri w Baden koło Zurychu na staż przemysłowy, jest już tam znany dzięki swojej metodzie. Pracuje w laboratorium Zakładu Badawczego. Ma okazję być naocznym świadkiem narodzin pierwszej w świecie turbiny gazowej, zapoznaje się z techniką badań tunelowych. Po powrocie do kraju w 1938 habilituje się z teorii i budowy turbin parowych w Politechnice Lwowskiej.

W owym czasie polski przemysł turbinowy jeszcze nie istnieje, choć rysują się widoki na jego powstanie. Szewalski staje się więc pionierem techniki, która w Polsce znana jest tylko z eksploatacji importowanych maszyn. Na dowód uznania, jakie zyskał swymi pracami, w tymże 1938 roku otrzymuje zamówienie z zakładów wydawniczych Springerera w Niemczech na opracowanie monografii pt. „Projektowanie turbin parowych”. Tego dzieła jednak nie napisze. Wybuch wojny przerywa pracę.

— Brak monografii przedmiotu w dorobku profesora osłabia jego pozycję w nauce — powie mi dziś jeden z jego wychowanków, też już profesor.

— Profesor Szewalski jest człowiekiem zbyt twórczym i zbyt ambitnym, by nawet dziś, kiedy formalnie jest już na emeryturze, pisać klasykę. On wciąż wyprzedza technikę nowymi koncepcjami, które publikuje oraz patentuje, w kraju i za granicą. Tych publikacji ma ponad 200. A najświeższa jego praca, wydana przez Ossolineum książka „Aktualne problemy rozwoju energetyki” (1978), to przecież same oryginalne koncepcje profesora w zakresie techniki turbinowej — mówi jego bliski współpracownik, który dobrze, jak twierdzi, zna profesora.

LITURGIA NIEDZIELI

7-ma Niedziela wielkanocna (Rok B)

27 maja 1979

Kończy się okres Wielkanocy. Przez kilka niedziel mieliśmy okazję zbliżyć się do Chrystusa Zmartwychwstałego, rozważać Jego zbawczą misję, wsłuchiwać się w pouczenia kierowane do uczniów w powielkanocnym Wieczerniku. Mieliśmy okazję odpowiedzieć sobie na pytanie: co to znaczy być chrześcijaninem. Dziś słyszymy ostatnie słowo tej odpowiedzi: być chrześcijaninem, znaczy głosić Tego, którego się poznało.

Panie, któremu poddane jest wszystko na niebie i na ziemi: zmiłuj się nad nami.

Chryste, który jesteś Głową Kościoła świętego: zmiłuj się nad nami.

Panie, który nas wzywasz do nadziei życia wiecznego: zmiłuj się nad nami.

Antyfona na wejście Ps 26, 7-9

Usłysz, Panie, głos mój — wołam: zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie. O Tobie mówi moje serce: „Szukaj Jego oblicza”. Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną. Alleluja.

MODLITWA

Panie, wysłuchaj łaskawie nasze błagania, abyśmy wierząc, że Zbawiciel rodzaju ludzkiego przebywa wraz z Tobą w chwale Majestatu, zrozumieli, że zgodnie z obietnicą jest również wśród nas aż do skończenia świata. Przez Pana naszego...

MODLITWA NAD DARAMI

Przyjmij, Panie, modły twych wiernych oraz ofiarę, którą składamy, abyśmy

przez tę świętą liturgię, sprawowana z oddaniem, doszli do chwały niebieskiej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Ojciec — mówi Jezus — proszę, aby stanowili jedno, tak jak my jedno stanowimy, alleluja.

MODLITWA PO KOMUNII

Wysłuchaj nas, Boże i Zbawicielu, abyśmy niezachwianie wierzyli, że mocą tych świętych tajemnic, cały Kościół osiągnie uczestnictwo w chwale, do której wszedł Chrystus, który jako Głowa żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

CZYTANIE I (DZ 1, 15-17, 20c-26)

Wybór Macieja na Apostoła

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

W owym czasie, Piotr powstawszy w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: „Bracia, musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Napisał bowiem w Księdze Psalmów: „Urząd jego niech inny obejmie”. Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, poczynawszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, został razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania”. Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: „Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą”. I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

PSALM 103 (102), 1-2 11-12 19-20ab
Pan Bóg utwierdził swój tron na niebiosach

Błogosław, duszo moja, Pana
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.

Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapominaj o wszystkich Jego
dobrodziejstwach.
Bo jak wysoko niebo wznosi się nad
ziemią,

tak wielka jest łaska Pana dla Jego
czcicieli.

Jak odległy jest wschód od zachodu,
tak daleko odsunął od nas nasze winy.
Pan utwierdził swój tron na niebiosach,
a Jego panowanie obejmuje

wszechświat.
Błogosławcie Pana, wszyscy Jego
aniołowie,
potężni mocarze pełniący Jego rozkazy.

CZYTANIE II (1 J 4, 11-16)

Kto trwa w miłości, trwa w Bogu

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

Alleluja (J14, 18). Nie zostawię was sierotami, powrócę do was i rozraduje się serce wasze. Alleluja.

EWANGELIA (J17, 11b-19)

Aby tak jak My stanowili jedno

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: Ojciec święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się spełniło Pismo. Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich strzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie”.

ZEBRANIE DEKANALNE

Zebranie dekanalne dla wszystkich księży z północnej Francji odbędzie się w poniedziałek 28 maja br., o godz. 10.30 u Sióstr w Fouquières-les-Béthune.

Na zebranie zapowiedział swój przyjazd Rektor PMK we Francji, ks. Z. Bernacki.

ks. Dziekan

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor: Ks. A.J. Stopa
Administrator: Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS